

Aleg. 183.

## Sprawozdanie

Komisji szkolnej o wniosku posła J. Romańczuka w sprawie języka wykładowego ruskiego w gimnazyach.

### Wysoki Sejmie!

Wniosek posła J. Romańczuka i towarzyszy obejmuje dwa żądania: pierwsze ma na celu założenie w Przemyśle nowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, drugie zbadanie, czy i o ile w innych miastach kraju naszego dałyby się założyć takie gimnazya lub zaprowadzić klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim.

Co do pierwszego:

Z dawniejszych swoich obrad wie Wysoki Sejm, że przed dwoma (przeszło) laty, polecił był Wydziałowi krajowemu, ażeby ten w porozumieniu z Radą szkolną krajową rozważył wniosek posła Romańczuka odnoszące się do języka ruskiego jako wykładowego w szkołach ludowych i średnich, i że w skutek tego polecenia Wydział krajowy podał na ostatniej sesji Sejmowej (po między innymi) wniosek zmierzający do założenia nowego gimnazjum w Przemyśle z językiem wykładowym ruskim.

Komisya szkolna nie przystąpiła do tego wniosku w zupełności dla tego, że 1. Rada powiatowa przemyska zapytywana przez Wydział krajowy (w myśl artykułu VII. ustawy z dnia 22. Czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich) oświadczyła się przeciw rzeczonemu gimnazjum, że 2. uważała że miasto położone na samem krańcu ludności ruskiej mniej jest na siedzibę ruskiego gimnazjum właściwe, aniżeli inne leżące w głębi kraju przez tę ludność zamieszkałego. Wnosiła zatem Komisya co do tej sprawy wezwanie do c. k. Rządu, „aby we wschodniej części kraju założył nowe gimnazjum, w któremby (w myśl artykułu VII. ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867) zaprowadzonym mógł być język wykładowy ruski.“

W ciągu rozpraw stanęły przeciw temu wnioskowi Komisji dwa inne. Mianowicie: „Z uwagi, że według wykazów statystycznych tylko niższe klasy przemyskiego gimnazjum wykazują ilość uczniów ruskich dostateczną do zaprowadzenia ruskich wykładów,“ wnosił poseł Bobrzyński poprawkę tej treści, że „w czterech niższych klasach przemyskiego gimnazjum miałyby być zaprowadzone klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim.“ P. Czerkawski zaś, z uwagi, że jeżeli wykłady ruskie są słuszne i potrzebne, to nie przy jednej szkole tylko ale przy wszystkich gdzie

zachodzą prawem oznaczone warunki, wnosił (co do tej sprawy), iżby „język ruski wprowadzony był jako wykładowy w tych klasach wszystkich szkół średnich, gdzie zachodzi potrzeba klas równorzędnych i gdzie rodzice najmniej dwudziestu pięciu uczniów klasy rozdzielić się mającej nauki w tym języku zażądają.“

Sprawa zawikłana nowym a zasadniczym wnioskiem pana Małeckiego stawiającym dwistość języka wykładowego jako zasadę, zwróconą została do Komisji.

Wnioski, z którymi ona teraz wystąpiła, były od poprzednich odmienne. Było ich dwa. Wniosek mniejszości zgodny zupełnie z pomienionym co dopiero wnioskiem p. Czerkawskiego. Większość naprowadzona poprzednimi rozprawami na przypuszczenie, że osobne gimnazjum ruskie nie łatwo byłoby w Izbie uchwalonem, a usiłująca sprawę tę jakimś bodaj mniejszym, ale rzeczywistym rezultatem zakończyć, wносиła (w myśl poprawki posła Bobrzyńskiego) cztery niższe klasy równorzędne z językiem ruskim w gimnazjum przemyskiem.

W ciągu rozpraw zjawił się wniosek trzeci ks. Adama Sapiehy, polecający Wydziałowi krajowemu, „ażeby zbadał gdzie się okaże potrzeba klas równoległych z językiem wykładowym ruskim, i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej“.

W głosowaniu wszystkie te trzy wnioski upadły.

Gdy w roku obecnym p. Romańczuk ponowił wniosek o gimnazjum ruskie w Przemyśle, Komisya szkolna, której wniosek ten przekazano, znalazła się wobec wszystkich zeszlórocznych trudności i sprzeczności, pomysłów, kombinacji i argumentów za i przeciw każdej z osobna.

Cztery miała sposoby odpowiedzenia na wniosek p. Romańczuka. Pierwszym byłoby odrzucenie, przejście do porządku nad wnioskiem. Ten znać nie wydawał się Komisji ani słusznym, ani trafnym, kiedy w całym ciągu jej obrad nikt ani na chwilę o nim nie wspomniął.

Skoro więc o odrzuceniu wniosku mowy nie było, to mogła być już tylko o zakresie (mniejszym lub większym) jego przychylnego załatwienia.

Tu naprzód musiało się nasunąć pytanie co do miejsca. Czy Przemyśl, jak wskazywał wniosek, lub też inne może od niego sposobniejsze miejsce, nieoznaczone, jak brzmiał pierwotnie zeszlóroczny wniosek Komisji.

Pytania te rozstrzygnęły wykazy statystyczne. Ze wszystkich gimnazyów po miastach powiatowych, przemyskie nie tylko jest najliczniejsze, tak, że ono jedno może już dziś nazwać się gimnazjum podwójnem, ale ma prócz tego ze wszystkich największą ilość uczniów ruskich. Kiedy Stanisławów naprzykład na ogół 497 uczniów liczy Rusinów 122, a w jednej tylko klasie liczba ich dochodzi przepisanej cyfry 25 — kiedy Tarnopol na ogół 514 ma Rusinów 121, a w dwóch klasach tylko liczba potrzebną do wykładów w drugim języku — kiedy w mniejszych gimnazyach ogólna liczba uczniów jest za mała, iżby zachodziła potrzeba (zatem możność) otwierania klas równorzędnych, Przemyśl liczy na ogół 729 uczniów 210 Rusinów. Klasy równorzędne są też nie tylko potrzebą, ale faktem, zaś w żadnym innem gimnazjum nie ma tyle co w tem klas z przepisaną liczbą 25 lub wyższą od niej liczbą uczniów ruskich. Gdyby zatem Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadać, a po roku odpowiedzieć, które miasta faktyczne stosunki wskazują jako najspodobniejsze do wprowadzenia wykładów ruskich, Wydział krajowy po roku nie mógłby odpowiedzieć inaczej, tylko wskazując Przemyśl. Dlatego Komisya szkolna sądziła, że przystoi jej otwarcie powiedzieć teraz to, co i tak musiałoby być powiedzianem po roku: że nie ma powodu ani celu szukać i badać, kiedy stan rzeczy jest wiadomy. Dla tego zamiast nieoznaczonego miejsca jak w roku zeszłym, Komisya zdecydowała się obecnie na Przemyśl i ten wskazuje.

Wie ona dobrze, że walczy przeciw niej zdanie Rady powiatowej przemyskiej, która zapytywana przez Wydział krajowy okazała się przeciwną. Zdanie to Komisya poważa wysoko i z żalem przeciw niemu występuje. Wszelako tego zataić sobie Komisya nie może, że artykuł V. ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (z 23. Czerwca 1867.) orzeka, że Sejm ma zdania Rad powiatowych wysłuchać zanim coś o języku wykładowym w pewnej szkole



postanowi, ale zdaniu temu wpływu stanowczego nie przyznaje i od niego postanowień Sejmu zależnem nie czyni. Podług brzmienia ustawy Sejm ma wysłuchać, ale nie jest koniecznie obowiązany usłuchać. Gdyby inna była myśl i wola prawodawcy, to w takim razie w ustawie o Reprezentacji powiatowej byłby między prawami Nad powiatowych położył prawo orzekania o języku wykładowym w szkołach średnich powiatu, a przynajmniej prawo *vetandi*. Gdy zaś nstawa w ten sposób rozumiana być nie może, gdy wszystkie stosunki faktyczne wskazują Przemyśl, gdy zatem Komisya miała alternatywę albo odrzucenia wniosku albo wskazania Przemyśla, pierwszego nie chcąc musiała choć z żalem postąpić wbrew zdaniu Rady powiatowej — i zdecydowała się na Przemyśl.

Po tej decyzji co do miejsca, nastąpiła kwestya druga, zakresu, w jakim język rnski miałby być wprowadzonym do wykładów. W klasach równoległych tego samego gimnazjum, lub też w gimnazjum osobnem, a jeżeli tak, to czy w całym albo też w niższem tylko gimnazjum w Przemyślu?

Komisya pamiętała dobrze, że w roku zeszłym pierwszy sposób załatwienia sprawy zdawał się najbliższym skutku; była też prawie gotowa z wnioskiem podobnym wystąpić obecnie. Za klasami równoległymi przemawiają (nie da się zaprzeczyć) względy ważne. Pierwszy ten, że one są doskonałą próbą i miarą rzeczywistej potrzeby wykładów w drugim języku. Jeżeli bowiem ten język w nich się utrzymuje, jeżeli z każdym rokiem do wyższej klasy postępuje, jeżeli liczba uczniów nie spada (a cóż dopiero jeżeli wzrasta), to w takim razie drugie gimnazjum z drugim językiem wykładowym oczywiście dowodzi swojej potrzeby i żywotności, dojrzewa, i wreszcie naturalnie samą swoją siłą oddziela się od pierwotnego zakładu. Jeżeli zaś klasy równorzędne słabną i podupadają, to osobne gimnazjum oczywiście potrzebnem nie jest. Z tego względu więc jako próba, klasy równorzędne miałyby wielką wartość praktyczną. A oprócz tego przemawia za niemi i to, że zakład jeden choćby w podwójnej liczbie klas wymaga dużo mniej nakładów i kosztów aniżeli dwa osobne.

Dla czego, pomimo tych korzyści, Komisya już bliska oświadczenia się za klasami równorzędnymi, przecież się ostatecznie za niemi nie oświadcza?

Pierwszym (a najmniejszym, choć ważnym) powodem jest ten, że szkoła o wielkiej liczbie klas dobrą szkołą być nie może. Jej dyrektor musi zejść na urzędnika manipulacyjnego do spraw bieżących, a nie może być dyrektorem w właściwem znaczeniu tego słowa i zadania. Ale to byłby jeszcze wzgląd mniejszy. Ważniejszy jest ten, że klasa równorzędna zależna zawsze w swoim czasie od liczby uczniów, może zawsze ustać, skończyć się: a wtedy co ma począć uczeń, który przez lat kilka uczył się w pewnym języku, nabrał w nim biegłości, przyswoił sobie jego terminologię, kiedy nagle w klasie następnej przyjdzie mu uczyć się w języku innym? Utrudnienie nauki, szkoda, jaka ztąd dla tego ucznia wyniknie, są to rzeczy tak ważne, że gdzie można strzedz się ich należy koniecznie. Że zaś przy zaprowadzeniu zmian i nowości właśnie jest pora unikać przewidzieć się dających szkód i trudności, przeto Komisya zachwiała się w swoim pierwotnym pociągu do klas równorzędnych.

Z przeszłorocznych rozpraw pamiętała ona i rozważała obecnie ten na korzyść klas równorzędnych argument, który twierdzi, że dzielenie na osobne zakłady rozszerza jeszcze i tak istniejący rozdział między młodzieżą polską i ruską: w jednym zakładzie, choćby w innych klasach ta młodzież więcej się przecież do siebie zbliży, a zbliżać ją i łączyć nam potrzeba, nie zaś własnymi rękami jeszcze oddalać i dzielić.

Komisya uznaje i szanuje uczucia i zamiar tego argumentu, ale wiary w skuteczność tego sposobu podzielać nie może. Młodzież w jednym zakładzie i pod jedną wprawdzie dyrekcyą, ale na odrębne klasy i na dwa języki podzielona, mimo materialnego połączenia będzie faktycznie rozdzieloną, będzie miała mało praktycznej sposobności do koleżeńskiej zażyłości, może owszem będzie też tem żywiej czuła w swojej odrębności klasowej, która to odrębność klasowa na różnym języku oparta, także stanie się żywszem, może nawet zawistniejszym ucznieniem odrębności naro-

dowej. Jeżeli w szkołach jednolitych dwa oddziały tej samej klasy często patrzą na siebie jak dwa nieprzyjacielskie obozy, a przynajmniej dwie przeciwne sobie korporacje, o ileż więcej i łatwiej zaszło by to tam, gdzie każdy oddział mówiłby innym językiem i inne dawałby sobie narodowe miano.

A wreszcie wzgląd przeciw klasom równorzędnym jeszcze jeden. Kto je chce zaprowadzić na prawdę, ten przecie musi być przygotowanym na to, że one na zawsze klasami równorzędnymi nie zostaną, ale choćby od pierwszej tylko zaczęły, to dojdą wkrótce do pełnej liczby klas, a wtedy szkoła rozłamie się na dwie. Po latach ośmiu dochodzi się tą drogą do odrębnego gimnazjum. Ta odrębność, gdyby się od klas równorzędnych zaczęła, byłaby tylko kwestią czasu, cokolwiek odłożoną, ale niechybną i z terminem z góry oznaczonym. Że zaś gimnazjum odrębne także nie powstaje całe od razu, ale stopniowo od klas niższych, więc w praktyce na jedno prawie wyjdzie, czy te klasy z początku będą się nazywały równoległymi, czy odrębnymi, kiedy tak czy tak do tego samego kresu po kilku latach dojść muszą.

Ale skoro dzisiejszy stan faktyczny wykazuje w gimnazjum przemyskiem tylko w trzech niższych klasach (a prócz niej w jednej siódmej), taką liczbę uczniów ruskich, że dla niej osobne klasy tworzyć można, więc wystarczyłoby poprzestać na gimnazjum niższem tylko, jeżeli już ma być osobne? Po co robić więcej niż ścisła potrzeba nakazuje?

To był drugi sposób załatwienia sprawy w Komisji rozważany.

Ale ten łączy wszystkie złe strony i niedogodności innych. Kto obstaje za klasami równoległymi dla tego, że na odrębność gimnazjum ruskiego przystać nie może, ten w tej kombinacji znajduje odrębność tę, choć ograniczoną (na krótki czas) do niższego gimnazjum. Zakres inny, ale zasada ta sama. Kto zaś przeciwny jest klasom równoległym dla tego, że one po kilku latach mogą doprowadzić ucznia do nauki w innym języku, ten niedogodność tę samą znajdzie i w gimnazjum niższem.

Ta szkodliwa anomalia, ten dalszy ciąg nauk w języku innym, jak był ich początek, to sprawia, że Komisya nie mogła uznać za dobre ani klas równoległych, ani odrębnego gimnazjum w zakresie lat czterech. Zresztą jedno jak drugie byłoby prowizorycznem i iluzyjnym, bo logika i siła rzeczy musiałaby sprawić, że po czwartej klasie równoległej, czy po czwartej osobnego gimnazjum pokazałaby się konieczność utworzenia klasy piątej, a potem szóstej i tak dalej, skłóby się znalazła dostateczna liczba uczniów i rodziców żądających wykładu w tym języku.

Jeden jak drugi sposób musi prowadzić logicznie do tego samego kresu, do zupełnego ośmioklasowego gimnazjum, które znowu musiałoby stać się odrębnem. Klasy równorzędne, równie jak gimnazjum niższe, byłyby półśrodkiem, łudzącym na pozór, że się robi coś mniejszego, niżby się w istocie zrobiło, albo że się to odwleczce i robi później, kiedy na prawdę ta sama liczba lat w każdym razie doprowadziłaby do tego samego rezultatu.

Rzeczywiste i całkowite sposoby załatwienia wniosku posła Romańczuka są tylko dwa: przejście do porządku dziennego, albo przyzwolenie na stopniowe utworzenie drugiego gimnazjum w Przemyśle z językiem wykładowym ruskim.

Komisya szkolna pierwszy uważa za niewłaściwy. Za drugim oświadcza się nie dlatego, że jest na pozór śmielszy i szerszy od dwóch wyżej przytoczonych sposobów poprzednich, ale dla tego właśnie, że praktycznie jest im równy i na to samo wychodzi. Nawet co do czasu takie gimnazjum osobne po kilku latach dopiero doszłoby do zupełnej liczby klas; do tej samej prowadziłyby w równej liczbie lat tak klasy równoległe jak gimnazjum niższe. Co do kosztów, te w każdym razie ponosiłby skarb państwa; dla funduszu krajowego rzecz obojętna, czy one będą większe czy mniejsze, a do Rządu należy rozważyć, czy je ponieść chce i może.

Zważywszy zatem naprzód dydaktyczne trudności i złe strony klas równoległych lub niższego tylko gimnazjum, ale zwłaszcza ten wzgląd, że ostateczny skutek byłby w każdym razie ten sam, Komisya mniema, że lepiej jest postanowić za jednym razem to, co i tak uchwalić by się musiało po trochu przez przeciąg lat kilku.



Z tych powodów Komisya szkolna uznała, że najwłaściwszym sposobem załatwienia wniosku posła Romańczuka jest wezwanie do Rządu, ażeby zaprowadził stopniowo drugie gimnazjum w Przemyślu z językiem wykładowym ruskim. Że zaś zmiana ta narusza artykuł V. ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich z dnia 23. Czerwca 1867. przeto Komisya podaje Wys. Sejmowi projekt ustawy zmieniającej rzeczony artykuł (pod A.) i (pod B.) Wezwanie do Rządu, ażeby gimnazjum takie z funduszków państwa założyć.

Drugi punkt wniosku posła Romańczuka brzmi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał i zaproponował Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji, ażeby w Stanisławowie, Stryju, „Kołomyi, Tarnopolu, Brzeżanach, w Złoczowie lub ewentualnie w innych miastach zostały założone „albo osobne gimnazya albo stałe równorzędne klasy z ruskim językiem wykładowym“.

Komisja szkolna musi polecenia takie uważać za rzecz teoretyczną, a znając (ile może) stosunki wymienionych gimnazyów i widząc że brak im warunków do praktycznego wykonania myśli wnioskodawcy, nie sądzi, iżby skutek mógł być inny jak teoretyczne również sprawozdanie. Prócz tego w przytoczonym wniosku posła Romańczuka spostrzega ona tę sprzeczność, iż wnioskodawca, żądając od Wydziału zbadania stanu rzeczy, wskazuje mu zarazem co ma proponować. Wszakże propozycja może być dopiero wynikiem dokonanego badania.

Z tego więc powodu komisja widzi potrzebę ograniczenia się w wniosku swoim jedynie do tego drugiego, o ile mianowicie dotyczy to klas równoległych, dopiero bowiem z ich liczby wnosićby można o potrzebie osobnych gimnazjów.

Komisya szkolna zatem ma zaszczyt wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony pod A) projekt ustawy i załączone pod B) i C) dwie rezolucje.

Przewodniczący:

**Dr. Majer** w. r.

Sprawozdawca:

**St. Tarnowski** w. r.

# A.

## Ustawa

z dnia . . . . .

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje :

### Art. I.

Ustęp lit. a) Artykułu V. ustawy z dnia 22. Czerwca 1867. nr. 13. Dz. u. p. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem zmienia się, i ma brzmieć jak następuje :

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, nadto w całym gimnazjum akademickiem we Lwowie, tudzież w drugim gimnazjum w Przemyśle, w razie gdyby tam było założone.

### Art. II.

Ustawa ta wchodzi w wykonanie z chwilą założenia drugiego gimnazjum w Przemyśle.

### Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

# B.

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaprowadził stopniowo z funduszków państwa drugie gimnazjum w Przemyśle z językiem wykładowym ruskim.“

# C.

„Wzywa się Wydział krajowy, by zbadał i Wys. Sejmowi na najbliższej sesyi zdał sprawę, czy i w których gimnazyach wschodniej części kraju i o ile zachodziłaby potrzeba zaprowadzenia klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim“.